

□ Czas czytania: 5 min.

150. rocznica misji salesiańskich odbędzie się 11 listopada 2025 roku. Mamy nadzieję, że będzie interesujące przedstawienie naszym Czytelnikom krótkiej prehistorii i pierwszych etapów tego, co miało stać się rodzajem salezjańskiej epopei misyjnej w Patagonii. Uczynimy to w pięciu punktach, używając niepublikowanych dotąd źródeł, które pozwalają nam poprawić wiele nieścisłości, które przeszły do historii.

Wyjaśnijmy sobie szybko: mówi się i pisze, że ksiądz Bosko chciał wyjechać na misje zarówno jako seminarzysta, jak i młody ksiądz. Nie jest to udokumentowane. Jeśli jako 17-letni uczeń (1834) złożył podanie o przyjęcie do franciszkanów-reformatów z klasztoru Aniołów w Chieri, którzy prowadzili misje, to najwyraźniej prośba ta została złożona głównie z powodów finansowych. Jeśli dziesięć lat później (1844), kiedy opuścił „Konwikt Kościelny” w Turynie, ksiądz Bosko był kuszony, aby wstąpić do Zgromadzenia Oblatów Maryi Dziewicy, którym właśnie powierzono misje w Birmie (Myanmar). Prawdą jest fakt, że możliwość wyjazdu na misje, dla której być może podjął także naukę języków obcych, była dla młodego księdza Bosko tylko jedną z propozycji apostołatu, jakie otworzyły się przed nim. W obu przypadkach ksiądz Bosko natychmiast poszedł za radą, najpierw ks. Comollo, aby wstąpić do seminarium diecezjalnego, a później ks. Cafasso, aby nadal poświęcać się młodzieży z Turynu. Nawet w ciągu dwudziestu lat między 1850 a 1870 rokiem – będąc zajęty planowaniem ciągłości swojego „dzieła Oratoriów”, nadaniem podstaw prawnych Towarzystwu Salezjańskiemu, które zakładał oraz formacją duchową i pedagogiczną pierwszych salezjanów i wszystkich młodych ludzi z jego Oratorium – z pewnością nie był w stanie realizować żadnych osobistych aspiracji misyjnych ani tych, dotyczących jego „synów”. Nie ma nawet cienia informacji z tamtych czasów mówiących o tym, że on lub jego salezianie mieliby udać się do Patagonii, chociaż pisze się o tym w książkach lub w Internecie.

Zwiększenie wrażliwości misyjnej

Nie umniejsza to faktu, że wrażliwość misyjna księdza Bosko, prawdopodobnie zredukowana do małych inspiracji i niejasnych pragnień w okresie jego formacji seminaryjnej i wczesnego kapłaństwa, znacznie się wyostrzyła z biegiem lat. Lektura *Roczników Rozkrzewiania Wiary* dała mu solidne informacje o świecie misyjnym, do tego stopnia, że czerpał z nich epizody do niektórych swoich książek i chwalił papieża Grzegorza XVI, który zachęcał do szerzenia Ewangelii w

najdalszych zakątkach ziemi i zatwierdzał nowe zakony o charakterze misyjnym. Na księdza Bosko mógł mieć znaczny wpływ kanonik G. Ortalda, dyrektor Rady Diecezjalnej *Stowarzyszenia Propaganda Fide* przez 30 lat (1851-1880), a także promotor „Szkół Apostolskich” (rodzaj niższego seminarium dla powołań misyjnych). W grudniu 1857 r. ów kanonik zainicjował również projekt *Wystawy na rzecz Misji Katolickich powierzonych sześciuset misjonarzom z Sardynii*. Ksiądz Bosko był o tym dobrze poinformowany.

Zainteresowanie misjami wzrosło w nim w 1862 r. w czasie uroczystej kanonizacji w Rzymie 26 japońskich protomęczenników i w 1867 r. z okazji beatyfikacji ponad dwustu japońskich męczenników, również uroczyste obchodzonej na Valdocco. W papieskim mieście podczas swoich długich pobytów w latach 1867, 1869 i 1870 był w stanie dostrzec inne lokalne inicjatywy misyjne, takie jak fundacja *Papieskiego Seminarium Świętych Apostołów Piotra i Pawła dla misji zagranicznych*.

Piemont z prawie 50% włoskich misjonarzy (1500 z 39 biskupami) był w awangardzie na tym polu. Franciszkanin Luigi Celestino Spelta, wikariusz apostolski Hupei, odwiedził Turyn w listopadzie 1859 roku. Nie odwiedził on co prawda Oratorium, ale uczynił to w grudniu 1864 r. ksiądz Daniel Comboni, który w Turynie opublikował swój *Plan Regeneracji dla Afryki* z ciekawym projektem ewangelizacji Afryki przez Afrykańczyków.

Choć ksiądz Bosko wymieniał z nim swoje pomysły, to w 1869 r. ks. Comboni bezskutecznie próbował włączyć go w swój projekt, a w następnym roku zaprosił go nawet do wysłania kilku księży i świeckich, aby kierowali instytutem w Kairze i w ten sposób przygotowali misje w Afryce, aby móc później powierzyć salezjanom wikariat apostolski. Na Valdocco prośba, która nie została spełniona, została zastąpiona gotowością edukacji chłopców w perspektywie misyjnej. Jednak ta grupa, polecona przez bp. Charlesa Martiala Lavigerie napotkała trudności, więc zostali odesłani do Nicei we Francji. Pilna prośba tego samego arcybiskupa z 1869 r. o pomoc salezjanów w prowadzeniu sierocińca w Algierze nie została już uwzględniona. W ten sam sposób w 1868 r. zawieszono prośbę misjonarza z Brescii, Giovanniego Bettazziego, o wysłanie salezjanów do prowadzenia rozwijającego się instytutu sztuki i rzemiosła, a także małego niższego seminarium w diecezji Savannah (Georgia, USA). Propozycje z innych stron, czy to kierowania dziełami wychowawczymi na „terytoriach misyjnych”, czy też bezpośredniego działania *in partibus infidelium*, choć mogły być atrakcyjne, to jednak ksiądz Bosko nigdy nie zrezygnowałby ani z pełnej wolności działania – którą być może widział zagrożoną przez propozycje innych – ani ze swojej szczególnej pracy z młodzieżą, dla której rozwijał nowo zatwierdzone Towarzystwo Salezjańskie (1869) poza granicami

Turynu i Piemontu. Krótko mówiąc, do 1870 r. Ksiądz Bosko, choć teoretycznie wrażliwy na potrzeby misyjne, prowadził jedynie projekty na poziomie krajowym.

Cztery lata niespełnionych próśb (1870-1874)

Temat misyjny i ważne kwestie z nim związane były przedmiotem uwagi podczas Soboru Watykańskiego I (1868-1870). Jeśli dokument *Super Missionibus Catholicis* nigdy nie został przedstawiony na zgromadzeniu ogólnym soboru, obecność w Rzymie 180 biskupów z „krajów misyjnych” i pozytywne informacje o salezjańskim modelu życia zakonnego, rozpowszechniane wśród nich przez niektórych biskupów piemonckich, dały księdzu Bosko możliwość spotkania wielu z nich, a także skontaktowania się z nimi, zarówno w Rzymie, jak i w Turynie.

Tam, 17 listopada 1869 r., została przyjęta delegacja chilijska z arcybiskupem Santiago i biskupem Concepción. W 1870 r. przyszła kolej na bpa D. Barbero, wikariusza apostolskiego w Hyderabad (Indie), znanego już księdzu Bosko, który zapytał go o zakonnice dla Indii. W lipcu 1870 r. na Valdocco przybył dominikanin bp G. Sadoc Alemany, arcybiskup San Francisco w Kalifornii (USA), który poprosił i pozyskał salezjanów dla internatu ze szkołą zawodową (która nigdy nie została zbudowana). Franciszkanin bp L. Moccagatta, wikariusz apostolski Shantung (Chiny) i jego współbrat bp Eligio Cusi, późniejszy następca, również odwiedzili Valdocco. W 1873 r. przyszła kolej na bpa T. Raimondiego z Mediolanu, który zaproponował księdzu Bosko możliwość kierowania szkołami katolickimi w Prefekturze Apostolskiej Hongkongu. Negocjacje, które trwały ponad rok, utknęły w martwym punkcie z różnych powodów, podobnie jak w 1874 r. projekt nowego seminarium ks. Bertazziego dla Savannah (USA), który również pozostał na papierze. Tak samo działo się w przypadku fundacji misyjnych w Australii i Indiach, w sprawach których ksiądz Bosko rozpoczął negocjacje z poszczególnymi biskupami, które czasami przekazywał Stolicy Apostolskiej jako zakończone, podczas gdy w rzeczywistości były to tylko projekty.

Na początku lat siedemdziesiątych, z personelem składającym się z nieco ponad dwóch tuzinów osób (w tym księży, kleryków i koadiutorów), z których jedna trzecia miała śluby czasowe, rozproszonych w sześciu domach, księdzu Bosko trudno byłoby wysłać niektórych z nich na ziemie misyjne. Tym bardziej, że misje zagraniczne oferowane mu do tego czasu poza Europą stwarzały poważne trudności językowe, kulturowe i nie łacińskie tradycje, a długotrwała próba pozyskania młodego anglojęzycznego personelu, nawet z pomocą rektora irlandzkiego kolegium w Rzymie, bpa Toby’ego Kirby’ego, nie powiodła się.

(ciąg dalszy nastąpi)

Zdjęcie z epoki: port Genua, 14 listopada 1877.